



**ks. mgr lic. Jakub Bieszczad SCJ**  
**Papieski Uniwersytet Gregoriański w Rzymie**

ORCID: [0009-0007-1801-2068](https://orcid.org/0009-0007-1801-2068)

email: [tarsicius@interia.pl](mailto:tarsicius@interia.pl)

<https://doi.org/10.4467/25443283SYM.23.017.19570>

## DUBLOWANIE HISTORII. ZBIÓR ADF *SUESSONEM 1884*, *RER. VAR. NR 5°* JAKO INNE SPOJRZENIE NA ŻYCIE I DZIEŁO O. LEONA JANA DEHONA

DOUBLED HISTORY.  
ADF FOND *SUESSONEM 1884, RER. VAR.*  
*NO. 5°* AS ANOTHER PERSPECTIVE ON THE  
LIFE AND WORK OF FR. LEON JOHN DEHON

### Abstrakt

Dwuletni staż w Centrum Studiów Dehoniańskich dał autorowi szansę pracy z zespołem archiwalnym Świętego Oficjum dotyczącej procesu nad mistycznymi pismami, krążącymi w środowisku Instytutu Oblatów Najświętszego Serca z Saint-Quentin, z lat 1882-1884. Dokumenty pokazują nowy wymiar na poły mitycznej już afery zwanej powszechnie w instytucie *Consummatum est*. Autor próbuje nakreślić miejsca, w których narracje bądź opierają się na micie założycielskim, bądź na próbie dysymulacji niewygodnej prawdy. Wychodząc od analizy zbioru *ADF Suessionem 1884, Rer. Var. nr 5*, wymienia cztery węzły

tej historii, które wydają się bardziej złożone, niżby sugerowała to istniejąca narracja: morfologia samego procesu, sytuacja kanoniczna, która wpływa na *praxis* Świętego Oficjum, relacje z władzami kościelnymi i charakter ruchu mistycznego, który wytworzył się wokół oblatów. Miejsca te są przedstawione również jako zaproszenie do dalszej pracy badawczej.

Słowa kluczowe:

Leon Dehon | źródła | narracja | archiwa watykańskie |  
Święte Oficjum | przepisywanie | mistyka kobieca

### Abstract

A two-year work experience at the Dehonian Studies' Centre has given to the author the chance to work with a set of Archives of the Holy Office concerning the inquisitorial trial, held between 1882 and 1884, over the mystical writings circulating in the circles of the Institute of the Oblates of the Sacred Heart of Saint-Quentin. The documents show new dimensions of the now semi-mythical affair commonly referred to in the institute as *Consummatum est*. The author attempts to outline where narratives are either based on a founding myth or on an attempt to dissimulate an inconvenient truth. Starting from an analysis of the ADF fond *Suessonem 1884, Rer. Var. no. 5°* lists four nodes of this story that seem more complex than the existing narrative would suggest: the morphology of the process itself, the canonical situation that affects the *praxis* of the Holy Office, the relationship with the ecclesiastical authorities and the nature of the mystical movement that developed around the Oblates. These sites are also presented as invitations to further research.

Keywords:

Leon Dehon | sources | narration | Vatican archives |  
Holy Office | rewriting | feminine mysticism

### Wprowadzenie – dokument źródłowy a narracja

Odkąd studiowałem życie i osobę o. Leona Dehona (czyt. od nowicjatu), słyszałem, że nie mamy pełnego dostępu do dokumentów dotyczących kwestii *Consummatum est*, a wizje s. Ignacji i mityczne pierwsze konstytucje były przedstawiane niemalże jak Święty Graal. Mój mistrz nowicjatu, który był również moim pierwszym profesorem historii Kościoła w seminarium, sugerował, że na wiele pytań można odpowiedzieć

tylko po dokładnym zbadaniu tych dwóch dokumentów. Wyobrażam sobie, że taka postawa jest bardzo rozpowszechniona w naszych wspólnotach, a mimo to – chociaż wzmiankowany zbiór Archiwum Dykasterii Nauki Wiary jest dostępny od 22 stycznia 1998 roku (w częściach niepodlegających tajemnicy archiwalnej – 70 lat po śmierci papieża) – nie widać większego zainteresowania ze strony współbraci, aby dotrzeć do jego zawartości. Wydaje się, że tekst Davida Neuholda<sup>1</sup>, który analizuje fragmenty tego zbioru, również spotkał się w odbiorze z pewną rezerwą.

Możemy powiedzieć, że sam dokument jest szorstki, bardziej podoba nam się narracja, która rysuje, rozpina przeróżne fakty między ich przyczynami a skutkami, snując w ten sposób wątek historii. Nie chcę przez to powiedzieć, że narracja sama w sobie jest oszustwem, ale opowiadając przeszłą rzeczywistość w określony sposób, możemy zamykać inne drogi interpretacyjne, jak choćby prosta analiza źródeł dokumentalnych. Zwłaszcza obecnie doświadczamy, jak te same dokumenty mogą być odczytywane w zupełnie inny sposób. Z historycznego punktu widzenia nie jest słuszne wykluczanie jakiegokolwiek interpretacji, ponieważ ich wielorakość pokazuje złożoność i niejednoznaczność rzeczywistości. Historia bowiem nie toleruje z góry narzuconej tezy, która staje się niejako dogmatem, blokując wolność zadawania pytań i problematyzowania tego, co wiemy. Z metodologicznego punktu widzenia historia i teologia to zupełnie dwa różne światy, a dążąc do rekonstrukcji przeszłości, nie możemy ulegać teologicznej presji, by oddawać się akceptowanej bądź ideologicznie słusznej tezie.

Historia tworzona na podstawie materiału zebranego z dokumentów źródłowych zawsze ostatecznie przekształca się w pewną formę narracji – zwykle nazywaną historiografią – a nieraz bywa układana na nowo. Forma tej korekty konfrontuje się z naszymi oczekiwaniami wynikającymi z własnego spojrzenia na historię, z poziomu wiedzy lub ze stopnia emocjonalnego przywiązania do tematu. Przepisanie może więc odpowiadać naszym oczekiwaniom, a nowa wersja historii wzbudzić zainteresowanie, ale może też w rzeczywistości zirytować te oczekiwa-

<sup>1</sup> Por. D. NEUHOLD, *Missione e Chiesa, denaro e nazione. Quattro prospettive su Léon Dehon, fondatore dei Sacerdoti del Sacro Cuore di Gesù*, Bologna 2020.

nia i zdecydować o receptywniej porażce opracowania. Kiedy trzy lata temu kładłem ręce na dokumentach Świętego Oficjum, miałem przed oczami te – powiedziałbym – arturiańskie oczekiwania względem ich zawartości. Jednakże trzy lata studiów historycznych kazały mi porzucić marzenie o Świętym Graalu ukrytym wewnątrz. I faktycznie, nie znajdziemy w zbiorze innych konstytucji, jak te dziwaczne napisane w sumie przez o. Tadeusza Captiera, a CSD żywi dziś przekonanie, że przed 1883 rokiem istniały jedynie te znane z *Zeszytów Falleura* i właśnie te o. Tadeusza Captiera, które były znane jeszcze przed otwarciem zbioru. Poza tym do tej pory nie przeczytałem wizji s. Ignacji w całości...

Nie oznacza to, jakoby zbiór był nieciekawym i nie otwierał nowych perspektyw na kwestię *Consummatum est*, a nawet na coś więcej. Dokumenty zbioru ADF *Suessonem. 1884, Rer. Var. nr 5°* problematyzują całą relację między o. Leonem Dehonem a Kościołem po linii, jaka została przedstawiona w publikacji Davida Neuholda. To, co chciałbym przedstawić, będzie próbą ukazania pewnych rozważań dotyczących wzmiankowanego zbioru związanego z o. Leonem Dehonem, jego wpływem na tworzoną przez nas narrację historyczną i pytaniami badawczymi, które może on zrodzić. Nie będę się starał przedstawić formalnego raportu z badań, który wymagałby naukowej precyzji i szczegółowości opartej na dokładnym *status quaestionis*, chronologii oraz morfologicznym i logicznym opisie jednostek archiwalnych. Podejmę jedynie próbę, a może aż próbę, wzbudzenia wśród sercanów ciekawości wobec nowej porcji śladów przeszłości i światła, jakie zdają się one rzucać na omawianą kwestię.

## 1. Archiwa Stolicy Apostolskiej i zbiór o. Leona Dehona

Inwentarz Archivum Sancti Officii Romani<sup>2</sup> wskazuje udostępnione dokumenty. Interesująca nas seria znajduje się wśród kwestii doktrynalnych (*Res doctrinales*), w sekcji *Dubia*, sklasyfikowanej jako część podsekcji

<sup>2</sup> Por. *Inwentarz Archiwum Dykasterii Nauki Wiary*, <https://siusa.archivi.beniculturali.it/cgi-bin/siusa/pagina.pl?ChiaveAlbero=361817&ApriNodo=1&TipoPag=compa>

„Sprawy różne” (*Rerum variarum*). Każda z czterech pierwszych części zbioru, o których wiemy, jest opatrzona łacińskim wyrażeniem *Suessionem* jako wskazaniem na diecezję, w której odbyła się sprawa. Dopiero *ex post* – jak wydaje się – dodano drugi człon, ten o „ojcu Leonie Dehonie, [Założycielu Księży Najświętszego Serca Jezusowego] S.C.J.” Stary folder trzeciej części<sup>3</sup> nosi pojedynczy zapis, identyczny ze wszystkimi dodatkami, z numerem protokołu z 1951 roku. Wydaje się, że reorganizacja zbioru, która również umieściła kwestię poza wewnętrznymi sprawami diecezji, miała miejsce w tym roku. Można to wytłumaczyć stanowiskiem w sprawie Zgromadzenia i pewnymi wcześniejszymi niekonsekwencjami dotyczącymi roli biskupiej oraz przywiązaniem do przekonania o diecezjalnym charakterze stowarzyszenia/instytutu.

Kolekcja składa się w rzeczywistości z siedmiu zestawów dokumentów i depozytu (po prostu karton) znajdującego się w innym miejscu. Posiadamy reprodukcje pierwszych czterech części, dwa dokumenty z piątej i trzy różne opisy pozostałych części wykonane przez trzech sercanów, którzy konsultowali Archiwum ADF: ks. André Perroux SCJ, ks. Wayne Jenkins SCJ i ks. Stefan Tertünte SCJ. Książd Stefan Tertünte SCJ był tym, który wykonał reprodukcje pierwszych czterech części. Każda z tych trzech prezentacji opiera się na własnej metodologii i razem daje w sumie dobrą orientację co do tego, co się w niej znajduje. Możemy zatem założyć, że zbiór był konsultowany jedynie trzykrotnie. Biorąc pod uwagę jego niemal zmitologizowaną pozycję, bardzo znacząca pozostaje informacja, że ostatecznie nie było presji, aby uczynić go przedmiotem dokładnej analizy, zamiast tego przeprowadzono konsultacje w sprawie ewentualnej częściowej lub pełnej publikacji tego materiału. Wielorakie trudności stanowią przesłankę – o czym i ja jestem przekonany – by poza być może kilkoma dokumentami nie publikować ich bez pogłębionych opracowań i aparatu krytycznego.

Dzieje się tak, ponieważ trudno byłoby przewyciężyć pozytywistyczną wiarę w epistemologiczne samookreślenie dokumentu, tj. ideę, że wystarczy udostępnić dokument, aby historia przemówiła. Oczywiście,

---

rc&ChiaveRadice=361800&RicVM=index&RicTypeSchedule=ca&RicProject=inquisition&RicSez=funds (odczyt z dn. 31.03.2023 r.).

<sup>3</sup> Por. ADF Suess. 1884, *Rer. Var.* nr 5° P. 3°/ 433.

każdy może przeczytać dokument (kto zna język, w którym został sporządzony), ale zwykle to nie wystarczy, by go poprawnie zinterpretować; trzeba wykorzystać wiele danych na jego temat (różnice semantyczne, filologiczne, paleograficzne, społeczne i polityczne itd.). Innymi słowy, zwykle jesteśmy spragnieni wydobycia ze źródeł wielu danych – faktów, nazw, wyrażań – i traktujemy je jak trofea myśliwego. Jednak poroże jelenia przyczepione do ściany to nie to samo co stado udomowionych jeleni, poznane w swoich zwyczajach i osobliwości. Historyk musi również poszukiwać tej wiedzy o żywym procesie historycznym, aby odkryć, że uchwycony fakt niekoniecznie musi prezentować się w ten sam sposób. Podejście to staje się zatem przygodą, która ukaże przeszłość w bogactwie jej złożoności, wymiarów i nośników informacji...

## 2. Wymiary dokumentacji

Aby być uczciwym, należy stwierdzić, że historia jest jak stado poznawane rzeczywiście po śladach, szkieletach, czaszkach czy relacjach innych, którzy widzieli jego życie, zwyczaje i inne cechy. Celem nie jest jednak radość ze znalezienia kolejnego pięknego i rzadkiego reliktu, ale wysiłek, by dotrzeć do żywego stada. Pierwszą rzeczą, o której możemy powiedzieć, są granice, czyli po prostu: co jest, a czego w zbiorze nie ma, z jaką czasoprzestrzenią mamy do czynienia, ile śladów możemy zidentyfikować, a następnie jaki jest rozmiar dokumentacji i co możemy z tego wywnioskować o jego przeszłości. Archiwum jest serią papierowych dokumentów lub/i – czasami – innych obiektów (rysunków, zdjęć, nagrań, a nawet przedmiotów), dlatego każdy z nich może być rozpatrywany sam w sobie lub jako element badanego zbioru.

Zazwyczaj karta nie jest zatem produkowana, by włączyć ją do archiwum, stanowiąc część lub wyraz konkretnej ludzkiej działalności, która jedynie potem zostaje umieszczona w zarchiwizowanej serii. W przypadku zbioru ADF *Suessonem 1884, Rer. Var. nr 5°* znajdujemy zasadniczo trzy rodzaje dokumentów wykorzystanych w procesie przed Świętym Oficjum oraz z późniejszych wniosków i specjalnych dochodzeń dotyczących innych procesów kanonicznych. Pierwszym z nich są

dokumenty stworzone bez zamiaru wykorzystania ich w tym dochodzeniu, a które ostatecznie dotarły do Świętego Oficjum. Drugie to kopie podobnych (niezwiązanych) dokumentów, ale chociaż to kopie, nieraz zostały wykonane właśnie po to, by można je było wysłać do Rzymu. Ostatnią kategorię stanowią dokumenty wytworzone właśnie w toku samego procesu (oficjalna i nieoficjalna korespondencja oraz zawiadomienia). Spostrzeżenie może wydawać się oczywiste, ale świadomość celu, w jakim dokumenty powstały, nierzadko pomaga w ich interpretacji. Używając naszej metafory, musimy wiedzieć, czy ślad zostawiło samo stado, czy bardziej współczesny myśliwy, i czy fakt przedstawiony w dokumencie jest emanacją samego faktu, czy raczej czyjś spostrzeżenia na jego temat lub na temat własnego spostrzeżenia.

W ten sposób wyraźnie widzimy dwie płaszczyzny, na których umieszczane są dokumenty zbioru o. Leona Dehona w ADF: tę z Saint-Quentin (fakty będące przedmiotem procesu) i tę rzymską (samo dochodzenie). Na obu tych płaszczyznach dokumenty mają inną historię, inną interpretację i ostatecznie inne znaczenie. Nie można zapominać, że istnieje wiele wzajemnych powiązań między dokumentami, ponieważ w śledztwie tylko o. Leon Dehon został wezwany do Rzymu na przesłuchanie. Cała reszta dochodzenia polegała na zbadaniu dokumentów, które dotarły i zostały przebadane. Jest zatem oczywiste, że w procesie miała miejsce specjalna i nie mniej intensywna selekcja dokumentów, dokonana przede wszystkim przez biskupów, którym powierzono dochodzenie na miejscu; nigdy też nie przybyli żadni wizytatorzy, aby nadzorować to dochodzenie. Należy zatem zauważyć, że kolekcja zaczęła powstawać w 1882 roku, kiedy to w liście z 26 marca 1882 roku<sup>4</sup> kard. Mieczysław Ledóchowski zwraca się do bp. Odon Thibaudiera, doradzając nadzór i oczekiwania wobec dzieła o. Leona Dehona. Co więcej, ten dokument nie otwiera serii, ale *relatio cum voto*<sup>5</sup> abp. Sallua, asesora Świętego Oficjum. Widoczna data w oznaczeniu sprawy (*Suessionem 1884, Re. Var. nr 5°*) wskazuje, że seria została najprawdopodobniej utworzona po ostatecznej odpowiedzi na wyrażone po wyroku wątpliwości biskupa

<sup>4</sup> Por. ADF Suess. 1884, *Re. Var. nr 5° P. 1°* / 297.

<sup>5</sup> Por. ADF Suess. 1884, *Re. Var. nr 5° P. 1°* / 249-270.

(26 marca 1884 roku), kiedy dokumenty zostały przeniesione do archiwum lub prearchiwum<sup>6</sup>.

Musimy zatem zrozumieć, że proces archiwizacji jest zawsze odroczoney w stosunku do samej sprawy. Te dwie granice są fundamentalne dla parametrów zbioru, tj. zbiór nie istnieje w żaden sposób przed 1882 rokiem, ale dopiero od 1884 roku otrzymuje ustaloną formę archiwalną. Pozostaje tak zwarty, jak zwarty jest proces 1883-1884. Sekwencja dokumentów w pierwszych dwóch częściach jest osobliwa, ale skoro mamy do czynienia z przedłużającym się spływaniem dokumentów, nie przekazuje ona zbyt wiele. Nieco inaczej jest w przypadku części trzeciej, czwartej i piątej, gdzie proces rozciąga się nawet na 20 różnych lat (1887-1907). W tle jest, oczywiście, pewna zmiana obsady urzędniczej (ci z lat 1900-1905 nie pamiętają już procesu z 1883 roku i interpretują go po swojemu), a także zmiany następujące w samych przepisach prawa. Jeśli zapytamy o zewnętrzne granice końca serii, to dzięki cennemu raportowi o Stefana Tertüntę<sup>7</sup>, wiemy, że nawet zatrzymanie i *lungo dilata* procesu beatyfikacyjnego w 2005 roku reaktywowały aktywność i kontynuację serii archiwalnej. Wydaje się więc, że zbiór nie jest na razie ograniczony i zamknięty, a jego części po 1958 roku stanowią część zasobów objętych tajemnicą archiwalną<sup>8</sup>.

Jeśli chodzi o liczbę dokumentów, mamy do czynienia z problemem zdefiniowania jednostek archiwalnych, które nie zawsze mogą być ustalone za pośrednictwem paginacji, foliacji czy numeracji stosowanej przez samych archiwistów. W czterech pierwszych częściach zidentyfikowałem 196 różnych jednostek archiwalnych z dodatkiem dwóch z części piątej, które znajdują się w naszym archiwum. Wskazania o Wayne'a Jenkinsa i o André Perroux nie próbują identyfikować samych dokumentów w ten sam sposób, wydają się ich widzieć mniej. Postrzegam tu jednostkę archiwalną bardziej jako byt logiczny niż fizyczny, tzn. na jednej karcie można znaleźć więcej dokumentów. Warunkiem koniecznym jest za-

<sup>6</sup> Zwykle w urzędzie znajduje się wewnętrzne archiwum bieżących lub niedawnych spraw czy też rodzaj poczekalni przed dotarciem do właściwego archiwum.

<sup>7</sup> Por. S. TERTÜNTE, *Archivio della Congregazione per la Dottrina della Fede (ACDF), ex Sant'Ufficio Rerum Variarum 1884, No. 5, Parte Via*, ds. CSD, 2015.

<sup>8</sup> Dostęp, jaki otrzymaliśmy, wydaje się wynikać z niejako trwającego procesu beatyfikacyjnego.



sadność uznania niezależności danego tekstu (inny autor, odrębny czas, sczepienie, a nie korekta itp.). Nie oznacza to jednak ingerencji w sam zbiór i jego logiczną konstrukcję, ale tylko sposób jego rozumienia, interpretowania i opisywania. Co więcej, nie ulega wątpliwości, że niektóre dokumenty są niewielkimi zapisami na innych dokumentach, podczas gdy inne są długimi tekstami liczącymi dziesiątki stron (np. *relationes cum voto* czy teksty ocenianych wizji).

Tutaj dochodzimy do samych dokumentów z ich wewnętrznymi parametrami. Najstarsze zidentyfikowane dokumenty pochodzą z 1878 roku i mówimy tu zarówno o niektórych kazaniach o Leona Dehona, jak i o wizjach s. Ignacji zebranych w najstarszych zeszytach. Faktyczna produkcja dokumentu może być z pewnością nieco późniejsza, ponieważ nie posiadamy kopii (znajdują się one w depozycie 179 B7 Q-Y i nie zostały zreprodukowane). *Konstytucje* o Tadeusza Captiera pochodzą z lat 1882-1883. Wszystkie pozostałe dokumenty nie wykraczają nawet poza 1881 rok. Mają one jednak jeszcze jeden, nieco nieoczekiwany wymiar. Powstały bowiem w różnych wymiarach geograficznych, ukazując w ten sposób rozrzut badań w tej kwestii, przede wszystkim nad o. Tadeuszem Captierem. Znajdujemy listy z niższego seminarium w Saint-Jodard od ks. Chevaliera, założyciela misjonarzy SCJ z Issoudun itp. Co ciekawe, nie znajdujemy jednak śladów holenderskich (diecezja Rormond, gdzie znajdował się Sittard) ani alzackich (pochodzenie sióstr służebnic NSJ). Najliczniejsze lokalizacje to Saint-Quentin (diecezja Soissons) i Rzym, gdzie przede wszystkim miało miejsce dochodzenie.

Nawet ta bardzo pobieżna analiza odsłania podstawowy ogład i wzajemne powiązania. Nie każdemu dokumentowi należy przypisywać tę samą interpretację i znaczenie, ponieważ kryją się za nim bardzo konkretne konteksty historyczne, geograficzne, prawne, genealogiczne i osobiste. Analiza ta nie jest bynajmniej bezużyteczna – rodzi pytania i ciekawość: Dlaczego wymiar rozciąga się tylko w ten sposób? Co dobór i konfiguracja dat mówi nam o bohaterach i wydarzeniach, w których brali udział? Kim są autorzy i jakie są tematy dokumentów, a raczej – co mówią o nich same dokumenty, jaki obraz przedstawiają? Czy mówią prawdę, czy starają się ją naświetlić w sposób usprawiedliwiający ich przekonania? Ile w tym retoryki, ile bezstronności? Opowiadają o sprawach raczej współczesnych, a może bardzo dawnych?

### 3. Środki przekazu

Ograniczenie czasoprzestrzeni jest podstawowym parametrem, który pozwala nam wiedzieć, czego możemy szukać w danym zbiorze, a czego nie. Aby rozwiązać te wątpliwości w odniesieniu do sposobu ich interpretacji, musimy najpierw zadać sobie pytanie o same dokumenty i zrozumieć formy, w jakich wyrażane są požądane przez nas dane. Wtedy będziemy wiedzieć, w jakim stopniu te źródła są wiarygodne i o czym tak naprawdę nas informują.

Większość dokumentów to listy skierowane do Świętego Oficjum, sporządzone przez Święte Oficjum i wszystkie inne, zwykle obecne jako świadkowie w sprawie. W swoim tekście na temat *Consummatum est* A. Vassena założył, że w zbiorze znajdziemy osobiste listy<sup>9</sup>, które pomogą nam zrozumieć relacje między o. Leonem Dehonem a wizjonerami. Konsultacja kolekcji sprawiła, że teoria ta okazała się błędna, m.in. dlatego że ówczesna kultura epistolarna nie pozwalała na udostępnianie i czytanie takich listów (w rzeczywistości świadczyłyby one o naruszeniu zasad skromności), chyba że byłyby dowodem uchybienia ślubu czystości, a o tym nie ma tu w ogóle mowy. Możemy podzielić całą korespondencję na część oficjalną i osobistą, ale nadal każdy list zachowuje ostatecznie formalny charakter.

Pisma urzędowe są zazwyczaj adresowane do instytucji. Udziela się w nich odpowiedzi na wątpliwości, potwierdza podjęte decyzje, zadaje pytania (już z 1884 roku zachowały się kopie niektórych wniosków, np. dwie wersje wniosku o wydanie dekretu pochwalnego). Nie zawsze świadczą one o podjętych decyzjach administracyjnych, zwykle znanych, ponieważ mają bardzo widoczny i namacalny efekt. Zwykle nie prezentują one motywacji psychologicznej ani osobistej. Natomiast korespondencja osobista często może pomóc w zrozumieniu znaczenia podjętych działań, ale zawsze winna być odczytywana w świetle relacji między wymieniającymi ją osobami. Ogólnie rzecz biorąc, korespondencja spotyka się z silną tendencją do dysymulacji, która pozostaje sztywną *regułą* kulturowej, politycznej i osobistej selekcji. Innymi sło-

<sup>9</sup> Por. A. VASSENA, *Cronistoria del „Consummatum est”*, Rzym 2014, s. 73n.

wy, to, co w tamtym czasie uważano za słuszne, by przemilczeć, nieraz jest obiektem naszych zainteresowań.

Badana korespondencja ukazuje także inny wymiar tej dokumentacji, a mianowicie sieć powiązań międzyludzkich. Ze zdumieniem można obserwować, jak wiele osób i instytucji jest faktycznie zaangażowanych w sprawę oraz jak wiele kontaktów o Leona Dehona okazuje się ważnych dla śledztwa prowadzonego przez Świętą Inkwizycję. Wystarczy wymienić podmioty kościelne różne od sercanów: misjonarze z Issoudun, sulpicjanie, liguorianie, dominikanie, franciszkanie, diecezja Lyon itp. Należy również zauważyć, że być może niektóre dokumenty są nawet dołączone do zbioru przez pomyłkę, więc trudno jest określić, czym były.

Inną ważną kategorią dokumentów są raporty sporządzone przez konsultorów Świętego Oficjum, na prośbę różnych osób zewnętrznych, a także wykonane swobodnie lub „przy okazji”. Przede wszystkim są to trzy *relationes cum voto et sommario* bp. Sallua, jedna o Comiera i jedna o Avelli. Pierwsze trzy charakteryzują się równowagą w konstrukcji wyroku, widać w nich także znajomość opinii oskarżonego, są surowe, ale w pewnym sensie sprawiedliwe. Pozostałe dwa są wręcz ahistoryczne, ponieważ zacierają przeszłość (o Comier wskrzesił nawet niektóre postaci, które od pewnego czasu już nie żyły), potwierdzając nie całkiem zanikłą tendencję do układania historii oskarżonych przez samych inkwizytorów. Nie chcę tu, oczywiście, oceniać ich osobistej postawy czy dobrej woli, ale nie można uciec wrażeniu protekcyjnego i aroganckiego traktowania, zwłaszcza przez niższych urzędników kurii.

Inne raporty przynoszą niespodzianki, np. gdy notatka informuje nas o zaangażowaniu o Leona Dehona w przygotowanie i promowanie poświęcenia Francji Najświętszemu Sercu Jezusa już w latach 80. XIX wieku<sup>10</sup>. Albo gdy otworzymy poufną relację prokuratora generalnego, o Edmunda Barthélemy'ego Dessonsa<sup>11</sup>, który nie boi się wypowiedać ostrych słów krytyki, nie rezygnując przy tym z pewnej lojalności wobec swojego przełożonego generalnego. Widzimy zatem, że oprócz wnoszenia tak wielu elementów niezbędnych do interpretacji, w natu-

<sup>10</sup> Por. ADF Suess. 1884, Rer. Var. nr 5° P. 2°/ 33.

<sup>11</sup> Por. ADF Suess. 1884, Rer. Var. nr 5° P. 4°/ No. 18.

ralny sposób dokumenty te pozostają stronicze, podążając za pewną linią i wyrażając opinię określonych osób. Nie zawsze jest możliwe zaakceptowanie dyskursu (takiego jak ten o Comiera czy o. Avelli) bez wyrażenia obiektywnych obiekcji. Nie jest też możliwe potępienie go ze względu na uwarunkowania różnymi motywacjami historycznymi, prawnymi i kulturowymi.

Nie ma potrzeby wyjaśniania dokumentów, które są pojedynczymi próbkami różnych form: kopie artykułu, streszczenie lub kopia dokumentów innych dykasterii, drukowana suplika skierowana do papieża z prośbą o równoważną kanonizację św. Ireneusza z Lyonu. O wiele ważniejsze jest powiedzenie kilku słów o wewnętrznych dokumentach Świętego Oficjum. Są to protokoły ze spotkań teologów i konsultorów oraz członków kongregacji (kardynałów i biskupów). Rzadko przepisane na czysto są odręczne powiadomienia, pisane bardzo szybkimi pociągnięciami, często trudne do odczytania i zwykle dwujęzyczne (decyzje, efekty głosowania pisane po łacinie, bardziej konkretne wskazania po włosku). Wskazują one drogę do podjęcia działań, w których bardzo surowe propozycje niektórych konsultorów są często łagodzone przez kardynałów. Domagają się wielkiej staranności i sumienności w badaniu.

Nieznany dotąd dokumentem jest zapis przesłuchania o. Leona Dehona przed Świętym Oficjum<sup>12</sup>. Jest to jedyny dokument tego rodzaju i zawiera większość nowych informacji na omawiany temat: rzekomych wizji s. Ignacji oraz o. Tadeusza Captiera i Léona Bachelarda, a także ich pism. W tym miejscu nie zgadzam się z Davidem Neuholdem, gdy próbuje on postawić w stan oskarżenia o. Leona Dehona na równi z jego dziełem<sup>13</sup>. Konsekwencje wyroków tylko dotknęły Założyciela, przesłuchanie stawia go jako świadka w procesie. To tylko o. Comier (i podążający za nim o. Avella) próbują uczynić z o. Leona Dehona heretyka, a raczej modernistę-mistyka. Co ciekawe, te powiązania wyciągną Założyciela z trudności, gdy w 1884 roku jego ordynariusz i metropolita oraz inni prałaci po 1900 roku podadzą mu pomocną dłoń.

Aby zakończyć ten opis zbioru, należy poczynić jeszcze jedno sprostowanie. Chociaż jest to seria dokumentów, wszystkie one pozostają

<sup>12</sup> Por. ADF Suess. 1884, Rer. Var. nr 5° P. 2°/ 77-96.

<sup>13</sup> Por. D. NEUHOLD, *Missione e Chiesa...*, dz. cyt., s. 160.

w sieci licznych wzajemnych powiązań. Nie można ich czytać i interpretować bez wzięcia pod uwagę, jak dany dokument jest postrzegany przez inne, jak rysuje się na tle innych i co o innych mówi. Tak wiele notatek (opracowanych raportów lub prostych informacji) próbuje podsumować część innych, czasami zawiera realne listy przesłanych dokumentów. Proces składa się z dokumentów i to te dokumenty są przedmiotem dochodzenia. Warto też jeszcze zadać inne pytanie: Dlaczego dany dokument ostatecznie nie został uwzględniony w *relatio cum voto* albo dlaczego właśnie się w nim znajduje? I znów widzimy obecność selekcji tak w trakcie procesu, jak i przy formowaniu się archiwum. Nasuwa się również wątpliwość, czy niektóre dokumenty – bezużyteczne dla kanonisty, a interesujące dla historyka – nie zostały przypadkiem odrzucone. Mozaika dokumentów jest zatem bogata i pozwala na nowo zająć się genezą Zgromadzenia.

#### 4. Historia początków opowiadana ciągle od nowa

André Perroux we wstępie do swojej relacji po konsultacji w ADF<sup>14</sup> twierdzi, że jest zobowiązany do przedstawienia wszystkich dokumentów w porządku chronologicznym i w korelacji ze źródłami autobiograficznymi o Leona Dehona (NHV i jego korespondencji). W świetle tego, co powiedziałem, muszę zakwestionować taki postulat i zapytać, na czym ma polegać owo *rattacher* źródeł. Seria dokumentów mówi o przyczynie i charakterze selekcji, która miała miejsce, więc chronologiczne uporządkowanie byłoby jedynie działaniem estetycznym bez większej wartości poznawczej. To, co powinno na nowo zorientować zbiór, to temat badawczy, który skłoniłby nas do zapoznania się z konkretnymi tekstami. Widzimy tu jednak kolejne podwojenie opowieści – nie tylko zakresy narracji i dokumentu różnią się, ale też różne dokumenty przedstawiają odmienne wersje jednej historii. Jestem zdania, że nowa narracja – łącząca spojrzenie dokumentów Świętego Oficjum i źródeł z ADF – będzie nie mniej bezstronna. To, co musimy zrobić,

<sup>14</sup> Por. A. PERROUX, *Dossier „Rerum Variarum” 1884 N° 5, N° de protocole du dossier: 579/1951*, ds. CSD, [niedatowane].

to skonstruować dobrą tezę, która w swojej epistemologicznej płodności nieustannie przesłuchiwałaby różne dokumenty, aby dostarczyć potrzebnych odpowiedzi.

Jeśli ktoś spodziewa się, że w tym miejscu ponownie opowiem historię *Consummatum est* z nowymi danymi zebranymi z tła, będę go musiał rozczarować. Historia ta jest w rzeczywistości dobrze nakreślona w książce A. Vasseny<sup>15</sup>, przeanalizowana również nieco w dziele Davida Neuholda, więc powtórzenie jej tylko z kilkoma nowymi szczegółami wydaje się całkowicie zbędne. Zamiast tego postaram się pokazać, gdzie nastąpiła korekta historii, zaznaczając punkty i momenty, które są znacznie bardziej złożone, niż wskazuje na to ich rekonstrukcja. Taka prosta refleksja będzie raczej próbą sprobematyzowania kilku stron naszej historii, które dla tak wielu wydają się raz na zawsze ustalone lub nietykalne same w sobie, bo opisywane tak nawet przez samego Założyciela. Dokumenty znajdujące się w archiwach otwierają wiele drzwi dla pytania dotyczącego bardzo burzliwego okresu od założenia oblatów do ostatecznego zatwierdzenia naszego Zgromadzenia.

Pierwszym z tych pytań jest niewątpliwie natura i fizjonomia procesu, który miał miejsce przed Świętym Oficjum, ponieważ wydaje się, że wokół niego powstało tak wiele nieporozumień, w których błędnie interpretuje się fakty. W procesie o Leon Dehon odgrywał rolę świadka, nigdy nie był postawiony w stan oskarżenia, a po drodze zyskał szacunek, który uczynił go konsultorem jednej z dykasterii (Kongregacji Indeksu). To jednak nie oznacza, że nie dotyczyły go decyzje, z którymi od czasu do czasu musiał sobie radzić, albo dostosowując się, albo przy użyciu znajomości. Skoro zostają zakwestionowane domniemane objawienia zarówno s. Ignacji, jak i o. Tadeusza Captiera, zatem to, co konsultorzy nazwali ich rezultatem – instytut założony przez o. Leona Dehona – też musi zostać zweryfikowane i zostaje rozwiązane. Zbiór pokazuje nieustanne odwoływanie się do Świętego Oficjum w poszukiwaniu *nulla osta* na każdy krok w drodze do uzyskania statusu instytutu na prawie papieskim. Oczywiście, prowadzone są również dochodzenia w sprawie o. Leona Dehona w celu jego beatyfikacji, ale możemy się

<sup>15</sup> Por. A. VASSENA, *Cronistoria del „Consummatum est”*, dz. cyt.

założyć, że był to inny proces, gdyż miał miejsce w innej dykasterii (ds. Świętych).

Podczas mojej pracy ze zbiorem stworzyłem wyrażenie „mistycyzm wczesnosercański”, aby zdefiniować tę bardzo złożoną rzeczywistość, która stała się cechą charakterystyczną, jeśli nie chorobą, fundacji dehonianańskiej. Jest generalnie znany i akceptowany przez wszystkich fakt, że o. Leon Dehon – w okresie między jego studiami w Rzymie a aferą *Consummatum est* – był skłonny poddawać się wpływowi pewnej formy kobiecego mistycyzmu. Jedną z najbardziej enigmatycznych kwestii byłby zasięg tej tendencji – to zjawisko dotyczy tylko zgromadzenia (o. Tadeusz Captier, Léon Bachelard, o. Franciszek Lamour<sup>16</sup>) lub być może, jak sugerują niektóre dokumenty ze zbioru<sup>17</sup>, świadomość rzekomych nadzwyczajnych wydarzeń obejmowała pewien krąg świeckich z Saint-Quentin i okolic. Kwestię rozjaśnia nieco fakt, że rozgłos mógł doprowadzić do poszukiwania kontaktu i duchowej konsultacji z obdarzoną rzekomymi wizjami zakonnicą<sup>18</sup>. Oczywiście, można też wspomnieć o akcji propagandowej w seminarium diecezjalnym<sup>19</sup> czy o dowodach na zaangażowanie w ruch niejakiego pana Vélforta<sup>20</sup>. Świadectwa te są ostatecznie dość ograniczone, więc określenie granic pozostaje nieco trudne, ponieważ w napisanych po wyroku *Notatkach z historii życia* o. Leon Dehon będzie starał się wykazać swoją lojalność wobec Kościoła i autentyczność swego powołania.

Nie powinniśmy być zaskoczeni tym zwrotem Założyciela, ponieważ jego narracja jest niezbędna do zapewnienia ciągłości jego projektu, w kierunku procesu inkwizycyjnego, który tak bardzo zirytował jego oczekiwania. Wiedząc, że nie będzie w stanie wzruszyć wyroku, musi przedstawić rzeczywistość dostosowaną do oczekiwań Kościoła. Mit, który sam tworzy, a inni kontynuują, służy właśnie temu, by znaleźć zasadę tej tożsamości całego projektu – dzięki temu dziś istnieje sercański instytut z falstartem i restartem, a nie dwa odrębne projekty. Proces

<sup>16</sup> Por. COR-LC1-1913-1209-0068008 (AD, Inv. 680.08; B. 40/7).

<sup>17</sup> Por. ADF Suess. 1884, Rer. Var. nr 5° P. 1°/ 312-313; 1884 Rer. Var. nr 5° P. 1°/ 367, 370.

<sup>18</sup> Por. ADF Suess. 1884, Rer. Var. nr 5° P. 2°/ 89r.

<sup>19</sup> Por. ADF Suess. 1884, Rer. Var. nr 5° P. 1°/ 261v.

<sup>20</sup> Por. ADF Suess. 1884, Rer. Var. nr 5° P. 1°/ 258v-270.

przed Świętym Oficjum niewątpliwie miał gwałtowny przebieg i tragiczne zakończenie z powodu tego ruchu o mistycznym charakterze, który został oceniony jako podejrzany, nieakceptowalny i niestosowny (zbyt kobiecy i laicki).

W tym miejscu chciałbym poruszyć drugą kwestię, a mianowicie naturę tego pierwotnego projektu. Pomimo jego znaczenia w zrozumieniu początków zakonnej przygody o. Leona Dehona trzeba stwierdzić, że temat ten, niestety, nie jest zbyt obecny i omawiany w dokumentach Świętego Oficjum podczas całego procesu. Wynika to z kilku konkretnych powodów. Pierwszym z nich jest to, że tylko dokumenty o. Tadeusza Captiera i s. Ignacji zostały zbadane podczas procesu. Doskonale wiemy, że konstytucje niedosłego współzałożyciela były wówczas tylko jedną z możliwych wersji konstytucji przyszłego instytutu, co do których nawet o. Leon Dehon miał tak wiele wątpliwości. Z powodu braku innych dowodów musimy wierzyć, że do czasu opracowania konstytucji o. Tadeusza Captiera jedynymi istniejącymi i obowiązującymi konstytucjami były te, które zostały zapisane w *Zeszytach Falleura*, nawet jeśli wydawały się one niekompletne, wstępne, a nawet jedynie częściowe. Biskup Odon Thibaudier wyznał, że przekazał je pewnemu specjalście od życia zakonnego, który uznał je za poprawne, ale wymagające skompletowania<sup>21</sup>.

Podczas całego procesu przed Świętym Oficjum bp Odon Thibaudier raczej akceptował plan stworzenia przez o. Leona Dehona instytutu zakonnego<sup>22</sup>, na który nie wyraził innej zgody, jak tylko ustnej i warunkowej. Jesteśmy świadomi, że Założyciel widział to zupełnie inaczej, rozumiejąc pewne gesty akceptacji lub przyjęcia jako prawdziwe zatwierdzenie na poziomie diecezjalnym. Ciekawe, że to, co dla jednego było tylko pewną strategią w obliczu coraz bardziej wrogiej III Republiki Francuskiej, dla drugiego okazało się prawdziwą perspektywą kanoniczną. Jednocześnie można przypuszczać, że po lekturze konstytucji o. Tadeusza Captiera biskup Soissons zaczął wycofywać swoje poparcie dla założenia takiego zakonu<sup>23</sup>. Prawdopodobnie biskup nie do koń-

<sup>21</sup> Por. ADF Suess. 1884, *Reverendae Var.* nr 5° P. 2°/ 217v, 218r.

<sup>22</sup> Por. ADF Suess. 1884, *Reverendae Var.* nr 5° P. 2°/ 172-173.

<sup>23</sup> Por. ADF Suess. 1884, *Reverendae Var.* nr 5° P. 1°/ 258v.



ca rozumiał aspiracje o. Leona Dehona, a przynajmniej brakowało mu wyobraźni co do możliwych skutków realizacji tych planów. Dlatego zdawał się próbować odzyskać kontrolę, a nawet do pewnego stopnia oczekiwał rozwiązania wspólnoty. Jednakże jego plany dotyczące szkoły nie powiodłyby się bez o. Leona Dehona, więc musiał zaakceptować jego zakonne aspiracje.

Problem z samookreśleniem wydaje się jednak złożony, bynajmniej nie ze względu na brak zdecydowania o. Leona Dehona w tej kwestii. Jego projekt był niewątpliwie jasny, ale dynamiczny i związany z jego osobistymi poszukiwaniami duchowymi. Przemiany społeczno-polityczne w świecie wymagały pewnego przemyślenia wizji życia konsekrowanego, ponieważ nie było ono już wspierane przez państwo, które przyjęłoby je w sposób życzliwy, lecz raczej starało się poddać je pełnej kontroli. Ojciec Leon Dehon skutecznie realizował własną politykę wynikającą ze swego duchowego doświadczenia, nie zawsze pozostając modelowo posłusznym swojemu biskupowi. Rozwiązanie oblatów dało mu możliwość zrewidowania swoich idei i refundacji pod nową nazwą, która z kanonicznego (a więc powiedziałbym także historycznego) punktu widzenia tworzy nowy instytut, jedynie nawiązujący do tego wcześniejszego.

Kontekst wskazuje, że nawet o. Leon Dehon w pewnym momencie wydawał się (przynajmniej według Świętego Oficjum) podważać wydzwięk wyroku z 28 listopada 1883 roku, nalegając na przywrócenie nazwy (i interpretację zakazu kontaktu z zakonnicami sprzyjającą codziennej współpracy). Dykasteria zareagowała zimno, odpowiadając negatywnie i zastrzegając sobie prawo do kwestionowania każdego kroku ku papieskiej aprobacie. Wnioski o niezależną prefekturę w Kongu oraz ostateczne zatwierdzenie były weryfikowane bardzo surowo i jedynie znajomości (przede wszystkim interwencja św. Piusa X) ostatecznie rozstrzygnęły sprawę na korzyść instytutu.

Różne opinie na temat pierwotnego projektu prędzej czy później zderzają się z władzą kościelną, która zawsze pozostaje rozstrzygająca w projektach tego typu. Te relacje między o. Leonem Dehonem a władzą duchową wydają się być trzecim centralnym punktem obszernego przepisywania historii. W tym przypadku projekt oblacki otwiera jedynie długi proces konstituowania instytutu sercańskiego w sensie ka-

nonicznym, hierarchicznym i charyzmatycznym. Jest całkiem jasne, że dla biskupów Soissons struktura zakonna wpływa na status zarządzania dziełem o. Leona Dehona, być może dlatego uważali go za ultramontanina (człowieka Rzymu). Biskupi wyraźnie nie są zainteresowani instytutem życia konsekrowanego, chyba że jako magnesem przyciągającym personel dla różnych dzieł, pragnąc jednak ograniczyć je do samej Francji. Biskup Odon Thibaudier podkreśla również niebezpieczeństwo utraty dobrych relacji z władzami lokalnymi po niepokojącej aferze z zakonnicami i rzekomymi objawieniami<sup>24</sup>.

Jak widać, mityczna przychyłność bp. Odon Thibaudiera może zostać zakwestionowana przez jego własne słowa wielokrotnie przez niego zapisane. Jednak pewne jest, że właśnie to chciał okazać przed Stolicą Apostolską i nie musi to być cała prawda – i nie jest tak w rzeczywistości. Jest to coś, co należy ponownie rozważyć. Ojciec Leon Dehon chce wierzyć, że źródłem wrogości bp. Odon Thibaudiera jest jego nominacja na metropolitę Cambrai i dystans, który pozbawił go prawdziwego spojrzenia na sprawę. Jednakże już Albert Ducamp w swojej biografii<sup>25</sup> wspomina o starciu z ambitnymi zakonnicami (m. Weronika Lioger i siostry żertwy) z Lyonu, które odwołały się od decyzji ówczesnego wikariusza generalnego i biskupa pomocniczego<sup>26</sup> do Rzymu i wygrały. To właśnie w 1883 roku o. Leon Dehon zetknął się z m. Weroniką Lioger i być może ordynariusz chciał jako pierwszy odwołać się do Rzymu, zachowując od tego czasu pewną niechęć do naszego Założyciela.

Warto również zwrócić uwagę na inną rzeczywistość. Papież w 1882 roku wezwał biskupa do rozwagi i wyczekiwania<sup>27</sup>. Zamiast tego ordynariusz Soissons postanowił uruchomić procedurę, która sprowokowała proces inkwizycyjny. Nie jest pewne, czy naprawdę chciał tego biskup, czy może zostało to wymuszone przez Założyciela, przynaglanego mistycznymi intuicjami s. Ignacji, który wierzył, że wynikiem tego będzie papieskie zatwierdzenie niewątpliwie Boskiego projektu. W rzeczywistości nie ma jasnej odpowiedzi, bo są przesłanki za jedną bądź drugą

<sup>24</sup> Por. ADF Suess. 1884, *Rer. Var.* nr 5° 1°/ 367. 370.

<sup>25</sup> Por. A. DUCAMP, *Le Père Dehon et son Œuvre*, Paris-Brugellette 1936, s. 155-156.

<sup>26</sup> Chodzi, oczywiście, o bp. Odon Thibaudiera.

<sup>27</sup> Por. ADF Suess. 1884, *Rer. Var.* nr 5° 1°/ 297.

wersją. Problem powtarzał się aż do 1906 roku, ponieważ o. Leon Dehon wierzył w powodzenie swoich planów (przywrócenie dawnej nazwy, przeniesienie generalatu do Rzymu, autonomiczna misja lub ostateczne potwierdzenie), ale zawsze napotykał trudności, a nawet opór. Dokumenty nierzadko potwierdzają, że wśród konsultorów – tzn. wśród niższego duchowieństwa i teologów – był postrzegany jako niebezpieczny innowator, podejrzany, a nawet jako gallikanin i socjalista. Znajdował natomiast zrozumienie i wsparcie wśród biskupów i kardynałów. Zbadanie przyczyn tego dualizmu w podejściu duchowieństwa byłoby doskonałym tematem dla Centrum Studiów Dehoniańskich. Wszystkie odpowiedzi, które się pojawiają, są czystymi hipotezami (klasa społeczna, konflikt między starymi zakonami a nowymi zgromadzeniami, pewna polityka związana z ekonomicznymi zdolnościami o. Leona Dehona itp.).

Relacja z papieżem Leonem XIII jest również bardzo szczególną kwestią, prawdopodobnie rozdmuchaną nieco przez samego o. Leona Dehona, ale w rzeczywistości mniej znaczącą, niż się wydaje. Z dokumentów jasno wynika, że największym dobroczyńcą instytutu był św. Pius X, podczas gdy Leon XIII często nie pomagał lub odrzucał swój fonograf i jego dzieło. Musimy pamiętać o szacunku, jaki o. Leon Dehon okazywał papieżom Piusowi IX i Leonowi XIII, którzy byli dla niego jak dwaj ojcowie, prowadzący Kościół w burzliwych czasach, podczas gdy ich dwaj następcy byli raczej jego rówieśnikami, by nie powiedzieć przyjaciółmi i towarzyszami codziennych zmagania. Co więcej, w dokumentacji papieża zawsze pozostawali ostatnim punktem odniesienia i wszystko działo się w wyniku ich decyzji, za ich wiedzą i w ich imieniu, chociaż nie brakowało i sprzecznych decyzji. Z tego powodu prawdziwymi bohaterami wielu wydarzeń są w rzeczywistości pracownicy dykasterii i sekretarze, których prawdziwy stosunek do o. Leona Dehona nie jest jasny ani oczywisty i może prowadzić do problemów nawet dzisiaj.

## 5. Kierunki badań

Odkrycie retuszu historii pokazuje, że elementy faktograficzne mogą różnić się od istniejącej narracji w historiografii sercańskiej. Praca wykonana podczas dwóch lat stażu w Centrum Studiów Sercańskich pozwoliła mi postawić wiele pytań, ale nie dała żadnych ostatecznych odpowiedzi. Jak już pisałem, nie próbuję na tej płaszczyźnie tworzyć żadnego skończonego dyskursu na temat procesu *Consummatum est*, ale raczej wskazać ścieżki przyszłych badań. Na tej podstawie chciałbym sformułować pięć możliwych tez, w których świetle można badać zbiór ADF *Suessonem 1884, Rer. Var. nr 5°*, a które mogą wzbudzić naszą ciekawość i prowadzić do sukcesu.

Pierwsza z nich opierałaby się na motywie przewodnim tego opracowania i określała związek faktów z narracją w poszukiwaniu własnej tożsamości<sup>28</sup>. Historiografia dehoniana w pewnym sensie bierze swój początek ze wspomnień spisanych przez o. Leona Dehona w jego *Notes sur l'Histoire de ma vie* i jest odpowiedzią na kwestionowaną tożsamość kościelną oblatów/sercanów w procesie inkwizycyjnym. Założyciel stworzył własny dyskurs na temat sprawy, aby uczynić go zgodnym z oczekiwaniami Kościoła, nierzadko retuszując tę historię w kontrowersyjnych punktach. Dokumenty pozwalają do pewnego stopnia obserwować przepisywanie i problematyzować kwestię naszego pochodzenia.

Dругa propozycja dotyczyłaby samego procesu, który jest złożoną operacją kanoniczną, a jego skutki trwają do ostatecznego zatwierdzenia na prawie papieskim. Proces ten zbiega się z wielką reorganizacją po I Soborze Watykańskim, w którym należało określić na nowo pozycję biskupa wobec zgromadzeń zakonnych, a która zakończyła się publikacją konstytucji *Conditae a Christo* i *Normae* z 1901 roku. Powstaje zatem pytanie o rzeczywiste znaczenie dekretu pochwalnego, którego interpretacja dokonywana przez o. Leona Dehona tak bardzo różniła się od interpretacji bp. Duvala. Pojawiają się również pytania dotyczące związku między wspomnianymi *Normae* a raportem o. Comiera. Jest

<sup>28</sup> W rzeczywistości temat ten stał się przedmiotem badań doktorskich autora, który rozszerzył go na całą historiografię (biografistykę) dotyczącą o. Leona Dehona.

to jedyny sposób, w jaki zbiór może pomóc w zrozumieniu kanonicznej tożsamości fundacji w tym bardzo złożonym okresie.

Lektura akt wymaga również dogłębnych studiów nad praktyką Kurii Rzymskiej, a przede wszystkim Świętego Oficjum, aby w pełni zrozumieć przebieg wielu momentów procesu. Nie należy zapominać, że w latach 1882-1906 nie istniał kodeks prawa kanonicznego, jaki znamy, a prawo kościelne miało charakter przyznanych i/lub odziedziczonych prerogatyw, więc wszelkie próby ujednoczenia pozostawały często niezrozumiałe, nawet dla samych kanonistów. Ojciec Leon Dehon przez długi czas liczył na łaskę papieża, który mimo przeciwności uzna i zatwierdzi charyzmat Założyciela. Wszystkie szczegóły tej procedury wymagają wyjaśnienia przez historyka prawa kanonicznego i dyskusji, ponieważ nawet wśród nich możemy znaleźć różnice i dysonanse, takie jak znaczenie dekretu pochwalnego i moment przejścia pod opiekę prawa papieskiego.

Aspekty te z pewnością łączą się z głównym tematem relacji o Leona Dehona z biskupami. Wiele przykładów tych powiązań, podobnie jak tych z papieżami, tj. z bp. Odonem Thibaudierem, bp. Duvałem i abp. Benoît-Marie Langénieux, znajdujemy wśród dokumentów ADF *Suessionem 1884, Rec. Var. nr 5°*. Ci trzej prałaci zasługują na krytyczne biografie w sensie naszej obecnej metodologii, ponieważ każdy z nich przyczynił się tak bardzo do wyborów i postaw prezentowanych przez samego Założyciela. Prawdę mówiąc, tylko metropolita Reims cieszy się pewnym tekstem biograficznym<sup>29</sup>, już nieco przestarzałym, zawierającym trzy różne opublikowane artykuły, zaś pozostałych znamy tylko z niepublikowanych opracowań. Ojciec Leon Dehon ma bardzo konkretny pogląd na temat bp. Odon Thibaudiera – dobrze nastawionego i życzliwego ojca, abp. Benoît-Marie Langénieux – przyjaciela, i bp. Duvala – ewidentnie wrogię. Jednak materiał zbioru pokazuje ich – odpowiednio – jako mało zaangażowanego, dwoistego i dość wyrozumiałego. Różnice te powinny zainteresować każdego historyka.

Wreszcie wspomniany mistycyzm wczesnosercański, tj. ruch mistyczny wokół oblatów i prawdziwa natura relacji z religijnością zakonną,

<sup>29</sup> Por. G. GOYAU, L. JOUBERT, A. BOUTILLIER DU RETAIL, *Recueil. Dossiers biographiques Boutillier du Retail. Documentation sur le Cardinal Langénieux*, Paris 1896-1912.

stanowi ostatni proponowany obszar badań. W swoim przesłuchaniu przed Świętym Oficjum o. Leon Dehon potwierdza, że obecność zakonnicy miała silny wpływ na jego zakonne powołanie, sam jednak zaprzeczał, by miał jakiegokolwiek objawienia<sup>30</sup>. Co więcej, jest jasne, że pewna nadprzyrodzona aura otaczała fundację oblatów, co było związane z obecnością kobiecego mistycyzmu. Obiecujące wydają się również perspektywy tematu o tym, jak pewne osoby odbierały te relacje między o. Leonem Dehonem a zakonnicami, objawieniem i mistyczną religijnością. Tak jak Założyciel po procesie starał się ukryć prawdę o nim, tak inkwizytorzy zawsze byli skłonni myśleć, że z „takiej zarazy nie można się wyleczyć”<sup>31</sup>. I tutaj również prawda leży gdzieś pośrodku.

\*\*\*

Historyk doskonale zdaje sobie sprawę, że nigdy nie uchwyci pełnej prawdy, musi poświęcić na swoim ołtarzu różne narracje, które tylko oddają jej cześć. Dokumenty, podobnie jak ślady pozostawione przez fakty, mogą pomóc udoskonalić tę ofiarę. Dlatego często zadaje tylko pytania i te muszą mu wystarczyć – odpowiedzi są łupem retoryki i przyjętej interpretacji. Rzeczywiście, historyk musi porzucić romantyczne pozycje „tak” lub „nie” i zaakceptować szarą rzeczywistość „to zależy”, a przede wszystkim powinien cierpliwie kontynuować czytanie dokumentów, aby zrozumieć narrację, mit i tożsamość...

## Bibliografia

### Źródła

#### Archives Dehoniennes

List F. Lamoura do L. Dehona, COR-LC1-1913-1209-0068008 (AD, Inv. 680.08; B. 40/7).

#### Archiwum Dykasterii Nauki Wiary

Suessonem 1884, *Re: Var.* nr 5° P. 1-5.

<sup>30</sup> Por. ADF Suess. 1884, *Re: Var.* nr 5° P. 2°/ 93r.

<sup>31</sup> Jak powiedział o. Luigi Avella OFM, konsultor Świętego Oficjum. ADF Suess. 1884 *Re: Var.* nr 5 P. 1/404r.

**Opracowania**

Ducamp A., *Le Père Dehon et son Œuvre*, Paris-Brugellette 1936.

Goyau G., Joubert L., Boutillier du Retail A., *Recueil. Dossiers biographiques Boutillier du Retail. Documentation sur le Cardinal Langénieux*, Paris 1896-1912.

Neuhold D., *Missione e Chiesa, denaro e nazione. Quattro prospettive su Léon Dehon, fondatore dei Sacerdoti del Sacro Cuore di Gesù*, Bologna 2020.

Perroux A., *Dossier „Rerum Variarum” 1884 N° 5, N° de protocole du dossier: 579/1951*, ds. CSD, [niedatowane].

Tertünte S., *Archivio della Congregazione per la Dottrina della Fede (ACDF), ex Sant’Ufficio Rerum Variarum 1884, No. 5, Parte Via*, ds. CSD, 2015.

Vassena A., *Cronistoria del „Consummatum est”*, Rzym 2014.

**Materiały cyfrowe**

*Inwentarz Archiwum Dykasterii Nauki Wiary*, <https://siusa.archivi.beniculturali.it/cgi-bin/siusa/pagina.pl?ChiaveAlbero=361817&ApriNodo=1&TipoPag=comparc&ChiaveRadice=361800&RicVM=index&RicTypeSchedule=ca&RicProject=inquisition&RicSez=fun ds> (odczyt z dn. 31.03.2023 r.).

**KS. MGR LIC. JAKUB BIESZCZAD** – ur. 1986 roku w Dębicy, sercanin, doktorant Wydziału Historii i Dóbr Kulturalnych Kościoła na Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie, specjalista studiów sercańskich po pięcioletnim stypendium i stażu, współpracownik Centrum Studiów Dehoniańskich w Rzymie, członek Włoskiego Stowarzyszenia Profesorów Historii Kościoła (AIPSC) oraz Francuskiego Stowarzyszenia Współczesnej Historii Chrześcijaństwa (AFHRC). W ramach studiów podejmuje tematy dotyczące nowożytnej historii Francji i historii Zgromadzenia. Przygotowuje pracę doktorską nt. *Nieustanne wymyślanie założyciela. Analiza krytyczna historiografii sercańskiej jako literatury tożsamościowej*.